Rekolekcje Wielkopostne 05.03-09.03.2014 r.

Środa Popielcowa ? 05.03.2014



Msze św. z nauka ogólną – 8.oo, 9.3o, 11.00, 17.00, 18.30

czwartek ? 06.03.2014

7.oo ? Spowiedź święta

8.oo ? Msza św. z nauką ogólną

9.oo ? **Nauka stanowa dla rodziców**

9.45 ? Gimnazjum

11.30 ? Szkoła Podstawowa

17.30 ? Spowiedź święta

18.oo ? Msza św. z nauką ogólną

19.oo ? **Nauka stanowa dla rodziców**

20.15 ? Czuwanie z Bł. Janem Pawłem II i Apel Jasnogórski

Piątek ? 07.03.2014

7.oo ? Spowiedź święta

8.oo ? Msza św. z nauką ogólną ? Droga Krzyżowa

9.45 ? Gimnazjum

11.30 ? Szkoła Podstawowa

17.00 – Droga Krzyżowa i okazja do spowiedzi świętej

18.oo ? Msza św. z nauką ogólną

19.oo ? **Nauka stanowa dla młodzieży**

20.15 ? Czuwanie z Bł. Janem Pawłem II i Apel Jasnogórski

Sobota ? 08.03.2014

7.oo ? Spowiedź święta

8.oo ? Msza św. z nauką ogólną

9.30 ? Spotkanie z O. Misjonarzem ministrantów, lektorów i Marianek

10.00 ? **Spowiedź dla dzieci i gimnazjalistów**

17.oo ? Spowiedź święta

18.oo ? Msza święta /niedz./

20.15 ? Czuwanie z Bł. Janem Pawłem II i Apel Jasnogórski

Niedziela 09.03.2014 – Zakończenie Rekolekcji

7.oo, 8.15, 9.00 /św. Anna/, 9.30, 11.oo, 16.oo – Msze św. z nauką ogólną

15.oo ? Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym

Podrobiona rodzina c.d.



Kilka tygodni temu, pisząc o *Podrobionej rodzinie*, pocieszałem się nadzieją, że obecny atak na rodzinę jest chyba ostatnią ofensywą diabełka, po której już chyba nie będzie miał nic do roboty. Gdy już mu się uda zrównać kobiety z mężczyznami, matki z ojcami, partnerów w partnerkami, a człowiek posiądzie tę niezwykłą zdolność zamieniania się, co sekundę, to w kobietę, to w mężczyznę (gorzej jeśli zapragnie być w tej samej chwili i kobietą i mężczyzną jednocześnie!?). Zaczynam się martwić, że pozostanie jeszcze jedno do zrobienia (o czym, jak dotąd, nikt nie pomyślał). Bo co zrobić z powszechną, znaną wszystkim ludziom, zasadą prawej i lewej nogi (i ręki też!). Co zrobić, by ominąć tą (bodaj już ostatnią) rażąco dyskryminującą zasadę lewej i prawej nogi. Aż się boję, że powstanie jeszcze jedno europejskie stronnictwo, które rozpocznie szeroko zakrojoną batalię o zrównanie prawej i lewej nogi (także i ręki!). Nie, na pewno nie będzie to stronnictwo mańkutów, bo to jest coś zupełnie innego. To tylko przeniesienie aktywności z ręki prawej, na lewą (co zresztą zostało już wszechstronnie zbadane). Obawiam się więc, że nowa manifa ds. zrównania tego co lewe z prawym, uderzy w zakłady obuwnicze oraz fabryki produkujące rękawiczki. Wygląda na to, że kierownice w motocyklach i rowerach też będą okrągłe, zamiast tych tradycyjnych (oczywiście również w dziecięcych hulajnogach, a jakże!). A co będą mogli odpowiedzieć ci, których ktoś zapyta o drogę, czy iść w lewo, czy w prawo. Używając tradycyjnych wskazówek, można będzie trafić do więzienia. A co z ruchem: prawostronnym (jak u nas) i lewostronnym (jak np. na Malcie). Czy każą wszystkim jeździć

środkiem drogi lub dowolnie (niektórzy już to robią). Czeka nas więc jeszcze jedna wielka rewolucja, ale to już naprawdę ostatnia. Dozwolony będzie jeszcze tylko podział sferze politycznej, na lewicę i prawicę. Choć już i tutaj wszystko zaczyna się zacierać, gdy słyszymy o centrolewicy lub centroprawicy, albo że lewica kieruje się na prawo a prawica, na lewo.

Proszę to dzisiejsze rozmyślanie potraktować karnawałowo. Obserwując rzeczywistość, można odnieść wrażenie, że żyjemy w epoce wielkiego dziejowego karnawału, w epoce obyczajowych przebierańców, gdzie wodzirejem jest jegomość diabełek. Jako chrześcijanie, jako ludzie, którzy zawierzyli swój los Panu Bogu i Jego mądrej Opatrzności, musimy codziennie rozeznawać, co jest dobre, a co złe, co jest prawdą, a co zwykłą maskaradą. Co jest rzeczywistym pięknem, a co brzydotą. Niech Bóg nas obdarzy darem widzenia i rozróżniania tego, co od złego pochodzi, i tego, co jest miłe Bogu. Jest wiele rzeczy, które nas przygnębiają, ale nasza radość jest radością w Panu. **[prob.]**

Choruje kto wśród was?



Bodaj najczęstszym tematem naszych rozmów jest temat pracy i …choroby. Pracę, choć coraz trudniej, można jeszcze znaleźć. Gorzej z chorobą, gdy nie można się jej pozbyć, a zdrowie znaleźć ciężko. Pozostaje tylko jedno: próbować się odnaleźć we własnej chorobie. Choć myślę, że nieraz brak pracy, gdy człowiek jeszcze w pełni sił,

tryskający zdrowiem, może okazać się gorszy od najgorszej choroby. Może więc należałoby powiedzieć, że mądrość życiowa jest w tym, że człowiek potrafi się odnaleźć w każdym swoim położeniu. Często i chętnie mówimy: gdybym był zdrowy, albo: gdybym miał pracę, to… – no właśnie co? Słyszymy też: póki człowiek zdrowy, póki jest praca, to trzeba działać… i tu pojawia się herezja czynu, aktywizmu, czasami z własnej woli, czasami z woli bezlitosnego szefostwa… Aż pojawi się jakieś *czerwone światełko* lub, na razie, migające, *żółte.* Papież Franciszek powiedział: *Syn Boży, który stał się człowiekiem nie usunął z ludzkiego doświadczenia choroby i cierpienia, ale przyjmując je w sobie, przekształcił je i przywrócił im właściwy wymiar. Właściwy wymiar, ponieważ, nie mają już one ostatniego słowa, którym od tej pory jest nowe życie w pełni.* A więc chodzi o ten właściwy wymiar. Bo źle jest, gdy człowiek pozwoli na to, że jego życie przysłoni wyłącznie praca, albo wyłącznie choroba, albo samo tylko marzenie o wiecznych, słonecznych wakacjach na bezludnej wyspie. Św. Ojciec Pio prawie całe życie zmagał się z ciężkimi chorobami, a przeżył 81 lat. Dokonał wielkich rzeczy. Znam staruszkę, schorowaną Mamę (też ponad 80 lat). Ile w niej energii życia, ale też żywej wiary. U niej wszystko jest na właściwym miejscu; i choroba (a boli ją czasami piekielnie!), i pranie, które jeszcze zrobi, i codzienny różaniec, i Msza radiowa. Znam też babcię, zawsze pogodną, która już długo leży w łóżku, w niemocy, cierpliwie jak Pan Jezus. A najbardziej martwi ją to, że nie potrafi iść w niedzielę do kościoła, na Mszę świętą. Choroba, leżenie w łóżku, wiele codziennych różańców, czekanie na księdza, aż przyjdzie co miesiąc, i spowiedź święta… i szczera Komunia z Panem Jezusem. Komu z nas, jako tako zdrowym, to się udaje, niech pierwszy podniesie rękę. U nas to jest trochę inaczej; bo zawsze jest coś ważniejszego od tego, co naprawdę ważne. I w zdrowiu i w chorobie. Te wymiary trochę się nam pomieszały, i nie bardzo już wiemy, któremu wymiarowi życia dać pierwszeństwo. Od ludzi chorych możemy się czasami bardzo wiele nauczyć. Choroba jest lekcją życia, nieraz bardzo trudną, nie tylko dla chorych, ale również dla tych

tryskających zdrowiem, którzy to nigdy lekarza nie widzieli na oczy. Lepiej zawczasu zadbać o ten *właściwy wymiar życia*, o którym mówi Papież Franciszek. **[proboszcz]**

Być dobrą solą

Jedna z historii o mnichach egipskich z IV w. opowiada o pewnym bracie, który zgrzeszył. Zwołano więc zebranie i posłano także po ojca Mojżesza, ale nie chciał przyjść. Ponownie kapłan skierował do niego wezwanie: *Przyjdź, bo cały lud na Ciebie czeka*?. Wstał więc i poszedł, ale wziął dziurawy koszyk, napełnił go piaskiem i poniósł na plecach. Ci, którzy wyszli na jego spotkanie, zapytali go: *Ojcze, co to* znaczy?. Starzec im odpowiedział: *Moje grzechy sypią się za plecami, ale ja ich nie widzę, a przychodzę dzisiaj sądzić cudze winy?!* Kiedy to usłyszeli, nic już nie powiedzieli tamtemu bratu, ale mu przebaczyli. Historia ta pokazuje jak poważnie wziął do siebie ów starzec Boże słowo z dzisiejszego czytania: *Jeśli u siebie usuniesz jarzmo, przestaniesz grozić palcem i mówić przewrotnie, jeśli podasz twój chleb zgłodniałemu i nakarmisz duszę przygnębioną, wówczas twe światło zabłyśnie w ciemnościach, a twoja ciemność stanie się południem.* Abba Mojżesz przez świadomość własnej grzeszności rozświetlił sumienia tych co wzięli się do krytykowania cudzych grzechów. Pan Jezus powiedział *Obłudniku, dlaczego widzisz drzazgę w oku bliźniego?, a belki w swoim oku nie dostrzegasz*! My wiemy dlaczego tak się dzieje. Bo tak łatwiej uciec przed samym sobą. Człowiek dba o sumienie innych, ale poprzez swoje sumienie, które już dawno obrosło tłuszczem grzechu i ciągłej krytyki bliźnich. Dla takiego już samo pojęcie bliźni jest obce. Ponieważ człowiek, który nieustanni grozi palcem, gani innych, dyskwalifikuje swego rozmówcę i żyje złością sam na siebie. Lekarstwem jest spojrzenie na siebie samego. Bo często

można usłyszeć wypowiedziane wprost lub między linijkami zdanie, że jeśli w końcu On, bądź, Ci, ?inni? się zmienią, nawrócą, zrozumieją swój błąd ? to świat będzie lepszy. A prorok Izajasz wskazuje, że droga do Prawdy ? Światła, zaczyna się tam, gdzie przestajemy grozić palcem (w starożytności ten gest był równy z formalnym oskarżeniem, paszkwilem, donosem), tam, gdzie usuwamy swoje jarzmo i rozdajemy miłosierdzie. Światło zaczyna jaśnieć tam, gdzie stajemy w prawdzie o swoim życiu i dobro nazywamy dobrem a grzech nazywamy grzechem. Niby oczywiste, a jednak nie zawsze. Bo nawrócenie zaczyna się od ?Ja? a nie od ?Ty?. To daje nam nowy smak, jak smak soli z dzisiejszej ewangelii. Trzeba *posolić* swoje sumienie aby wydobyć z niego prawdę o sobie. Nie każdego na to stać. Szczypta złośliwości jest jak sól w oku, wtedy ono łzawi i nie dostrzega piękna życia. Być zatem solą dla innych, według Jezusa Chrystusa, to najpierw zasmakować w przemianie siebie samego. A to przychodzi nam najtrudniej. Za to owoce takiej troski i dbałości o swoje sumienie są zawsze widoczne, choć nieraz musi upłynąć dużo wody w rzece.

Ks. Mariusz

Niech Pan przyjmie ofiarę z rąk twoich



Od zeszłej niedzieli dzieci pierwszokomunijne i ich rodzice, podczas niedzielnej Mszy św. przynoszą dary ofiarne do ołtarza. W ten sposób nie tylko uczą się pełniejszego uczestniczenia w Mszy świętej, ale uczą się także składania ofiary Panu Bogu. Kapłan odbiera od nich naczynia święte: patenę i kielich oraz dary chleba i wina, dokonuje liturgicznego aktu ofiarowania, po czym zwraca się, już do wszystkich wiernych: *Módlcie się, aby moją i waszą ofiarę przyjął Bóg Ojciec Wszechmogący.* A wszyscy odpowiadają: *Niech Pan przyjmie ofiarę z rąk twoich na cześć i chwałę swojego Imienia, a także na pożytek nasz i całego Kościoła świętego.* Tu chodzi nie tylko o chleb i wino, ale o ofiarę z własnego życia, o współofiarowanie się z Panem Jezusem na ołtarzu, Bogu Ojcu. Jest w tym prostym geście wielka a zarazem piękna dostojność; oto mama i tata, a przed nimi ich własne dzieci, niosą dary, które w tajemniczy sposób połączą się z jedyną ofiarą Syna Bożego, Jezusa Chrystusa, i wszystkich zgromadzonych w kościele. Św. Urszula Ledóchowska powiedziała, że matka jest kapłanką ogniska domowego, a czy ojciec nie jest kapłanem tegoż ogniska? W geście niesienia darów do ołtarza objawia się ta wielka tajemnica kapłańska chrześcijańskich rodziców, którzy przecież codziennie, przez mnóstwo aktów poświęcenia, znanych tylko im, składają Panu Bogu swoją ofiarę całopalną. Nawet wtedy, gdy ich wiara nie jest zbyt jasna i oczywista, a może wcale jej nie ma. Jeszcze bardziej wtedy, gdy czynią to jako świadomi współpracownicy samego Boga, Stwórcy i Odkupiciela, czyli jako pierwsi współpracownicy prawdy i życia. A któż jest bliżej całej prawdy życia małżonków i ich dzieci, niż rodzice? Tylko sam Bóg ma lepszy dostęp do tej wielkiej tajemnicy. Rodzice i ich pierwszokomunijne dzieci, są uprzywilejowaną częścią całej wspólnoty parafialnej. Zwykle jest tak, że na samą Uroczystość Komunijną parafianie nie przychodzą. Dają miejsce gościom,

rodzinom dzieci, ich znajomym i przyjaciołom. Niech już teraz cała wspólnota parafialna otoczy miłością i modlitwą każde z tych dzieci oraz ich rodziców. Przecież to jest przyszłość Kościoła świętego, to jest jego najbardziej rzeczywista teraźniejszość. Dary ofiarne niesione do ołtarza, są w najlepszych rękach. Są w rękach tych, którzy są najbardziej spragnieni Komunii świętej, czyli komunii z Panem Jezusem. Dzisiaj Święto Ofiarowania Pańskiego, wspomnienie dnia, w którym Maryja i Józef nieśli w ofierze Bogu Ojcu swoje ukochane Dzieciątko, jako najdroższy Dar, najcenniejszą Ofiarę, dla zbawienia całej ludzkości. Niech ta sama świadomość towarzyszy rodzicom naszych dzieci, które przygotowują się do przyjęcia Pierwszej Komunii Świętej.

[proboszcz]

Pan Jezus mnie powołał



Nieraz o lekarzach, nauczycielach, rodzicach, o kapłanach, mówimy: to człowiek z powołania. I podstawowym kryterium dla tej wypowiedzi jest życie człowieka. Czy to co czyni, jest wynikiem jego głębokiego przekonania, że tak trzeba, że tak podpowiada mu sumienie, czy tylko, że tak wypada. Nadto człowiek z powołania, odznacza się wielkim sercem, darem bezinteresownej służby i pracowitości. W dzisiejszej ewangelii Pan Jezus także zauważył ważną cechę swoich przyszłych uczniów. Otóż Chrystus przechodząc obok

jeziora, swoją uwagę skoncentrował na pracowitości młodych mężczyzn: *?ujrzał innych dwóch braci, Jakuba, syna Zebedeusza, i brata jego Jana, jak z ojcem swym Zebedeuszem naprawiali w łodzi swe sieci*. Co w tym szczególnego? Ich dokładność musiała być na wagę złota. Musieli przejrzeć każde oczko w dość dużej sieci, która po każdym połowie była mocno podniszczona, a przez to osłabiona. A taka nie nadaje się do kolejnej wyprawy na połów ryb. Konsekwencją zaś źle przygotowanych sieci jest to, że są puste, a co za tym idzie, brak środków na utrzymanie rodziny. Dlatego Pan Jezus widząc z jaką starannością przygotowują się ci mężczyźni do połowu ryb, jak przyjmują naukę od swego ojca Zebedeusza, opanowania tej trudnej sztuki bycia rybakiem, wśród gwałtownych burz, pomyślał sobie: właśnie takich chcę mieć Apostołów! Ich dokładność i pracowitość uznał jako właściwe cechy powołania Apostoła. Jezus uznał, że z taką samą pilnością będą słuchać rad Zbawiciela, jak przedtem słuchali rad swego ojca Zebedeusza. Syn Boży wiedział, że to oni, jako Jego pomocnicy, będą odważnie ludzkie dusze wyławiać z sideł zła. Z przerastających człowieka grzechów, które zawsze będą liczne, jak ryby w jeziorze. By być człowiekiem z powołania potrzeba wzroku Pana Jezusa, który spojrzy na nas jak się modlimy. Chrystus potrzebuje ciebie i mnie, abyśmy w sobie ciągle rozpalali charyzmat, który otrzymaliśmy od Boga – jak uczy św. Paweł. Takie bowiem Jezusowe spojrzenie doda nam pewności, że jako człowiek wierzący, to znaczy jako: ojciec, matka, nauczyciel, ksiądz, uczeń, jestem obdarowany mocą Bożą. Że nie jestem sam, mimo że przeciwności w życiu nie zmaleją. Bo Pan Bóg nas pierwszy powołał, dostrzegając w naszym życiu cechy znane tylko sobie, które Go cieszą a nawet mogą nas i innych do Niego prowadzić. A oni ? przyszli Apostołowie, jak czytamy *natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim*. To dla każdego z nas wskazówka, aby natychmiast, zaraz, już, a nie potem, odłożyć to, co mnie od Pana Boga oddziela. Chrystus jak wtedy, tak i dziś, przechodzi brzegiem naszych chodników, ulic, ścieżek, i przygląda się nam i powołuje, by iść za Nim w tym świecie w którym żyję, w tej rodzinie, wspólnocie, parafii.

Aby nie iść za swoimi zachciankami, przyzwyczajeniami, ale aby właśnie to zostawiać, i wybierać zawsze nową drogę. Drogę łaski i miłości Pana Boga w swoim życiu; to znaczy w otrzymanym od Boga powołaniu.

Ks. Mariusz

Uroczystości Parafialne w 2014 roku

05-09 marca – Rekolekcje Wielkopostne



28 kwietnia – Bierzmowanie w Dobrzeniu Wielkim

04 maja – Floriańskie Święto Straży Pożarnej

11 maja – Festyn Rodzinny i rocznica I Komunii Świętej

18 maja – Odpust w Borkach

25 maja – I Komunia święta

26 maja – Procesja ku czci św. Urbana /Świerkle/

27 maja – Procesja ku czci św. Urbana /Wróblin/

30 maja – Pielgrzymka do św. Rocha w Dobrzeniu Wielkim

06 czerwca – Odpust ku czci św. Norberta

15 czerwca – Odpust w Krzanowicach

22 czerwca – Odpust w Świerklach

27 lipca – Odpust ku czci św. Anny

24 sierpnia – Kiermasz kościoła św. Anny

30 sierpnia – Piesza Pielgrzymka mężczyzn i młodzieńców na Górę św. Anny

5 października – Podziękowanie za żniwa /Czarnowąsy/

9 listopada – Kiermasz Kościoła parafialnego

16 listopada – Kiermasz Kościoła w Świerklach.

Kto we Mnie nie zwątpi…



Pan Jezus daje nam duży zastrzyk nadziei, mówiąc: *?Błogosławiony jest ten, kto we Mnie nie zwątpi?.* Z pewnością spotkała nas już sytuacja w życiu, kiedy nie wiedzieliśmy co zrobić! Rozłożyć ręce? lub tylko zamknąć oczy. Bo to niemożliwe! Pojawia się nieuchronne pytanie? Co zrobić? Zaufać czy zwątpić. A takie pytania już stawiają nas w sytuacji nie korzystnej. Ponieważ szybko wtedy może przyjść zwątpienie. Gdyż żadne rozwiązanie, które podpowiada nam głowa, to na pierwszy rzut nie wydawać się nam będzie sensowne. Wówczas co zostanie? Zwątpienie, które nas może nas przygnieść. Na szczęście takie sytuacje trwają nieraz tylko chwilę, choć wydaje się iż, wleką się bez

końca. Z każdym zwątpieniem wiążą się pewne pytania, które sobie, czy Panu Bogu stawiamy. Bo chwila zwątpienia, to także próba ożywienia dotąd nie znanych nam możliwości. To te momenty z których wyciągamy mądre wnioski, przemyślenia i jesteśmy po prostu bogatsi i bardziej oddani Panu Bogu. A zwątpienie może wkradać się w życie każdego człowieka. Wtedy wołamy: Gdzie jesteś, Boże, czy nie widzisz, że przyszła taka chwila, taki krzyż, że już niewiele mi z wiary zostało? I człowiek wtedy chciałby zawołać za św. Piotrem: *Panie każ mi przyjść do siebie po wodzie*. Dlatego w Piotrze widzimy człowieka wielkiej wiary, ale i zwątpienia, kiedy mówi: *Panie, jeśli to Ty jesteś, każ mi przyjść do siebie po wodzie.* I słyszy: *Przyjdź*. Byłoby już wszystko cudownie, gdyby nie wiatr, wysoka fala i świadomość, że pod nim jest kilkadziesiąt metrów wody. Więc zaczął tonąć. A znalazłby się na liście człowieka ogromnej ufności, gdyby nie zwątpił. Dlatego Jezus chwycił go za rękę i uczynił mu wyrzut: *Czemu zwątpiłeś, małej wiary?* ale w chwili zwątpienia Piotr natychmiast zawołał: Panie, ratuj mnie! A jak wsiedli do łodzi, ucichł wiatr, uspokoiło się morze, i minęło zwątpienie. Piotr upadł na kolana i wyznał: *Jezu, Ty naprawdę jesteś Bogiem.* Kiedy więc nie przestajemy szeptać, modlić się, krzyczeć do Pana Boga, wówczas takie zwątpienie jest błogosławione. Ponieważ wtedy nasza wiara i zaufanie się powiększają. Jak uczył nas Chrystus przez usta św. Pawła: ?*Moc bowiem w słabości się doskonali?.*
Więc zwątpienie i wiara rodzą się w naszym sercu. Warto więc nieraz przemyśleć, aby zobaczyć kiedy nam zbyt łatwo przychodzi zwątpienie, czy zniechęcenie. Co wtedy robię? Zadręczam się w negatywnych myślach? Mówię, że nic się nie stało, a i tak swoje przeżywam. Czy też idę do Pana Boga? Jak św. Piotr, który choć zwątpił, podał rękę ku wyciągniętej dłoni Pana Jezusa. Papież Benedykt XVI w najnowszej *Opera Omnia o Kościele* pisze: *Gdzie nie ma Pana Boga, tam powstaje piekło, polega ono po prostu na Jego nieobecności. Bo na odwrót jest prawdą, że gdzie jest Bóg tam jest niebo, tam życie staje się przepełnione światłem, także wśród udręki naszej codzienności.* Więc jeśli spotyka nas chwila udręki,

zwątpienia, bezradności, to szybko uchwyćmy się silnej dłoni Pana Jezusa. Taka chwila może być błogosławiona, jeśli skierujemy wzrok na Chrystusa.

Ks. Mariusz

W obronie rodziny i małżeństwa



Katechizm KK podkreśla, że *sprawą pierwszorzędnej wagi jest przygotowanie do małżeństwa, aby małżeńskie ?tak? było aktem wolnym i odpowiedzialnym oraz aby przymierze małżeńskie miało solidne i trwałe podstawy ludzkie i chrześcijańskie* (1632). Nie miejcie pretensji do ks. proboszcza, że wymaga przygotowania do małżeństwa chrześcijańskiego. Dziś nikt nie będzie przyjęty do pracy na żadnym stanowisku bez solidnego przygotowania. Niejednokrotnie nie wystarcza zwykły dyplom. Należy wykazać się odpowiednim przygotowaniem. – Czy decyzja związku na całe życie nie wymaga poważnego przygotowania, rozmowy, formacji, dyskusji, modlitwy? Przecież życia małżeńskiego nie nauczą seriale, gdzie rozwód, zdrada, są zwykłą przygodą. Miłości nie nauczą komputerowe strony pokazujące intymne sprawy. To jest patologiczna pornografia. Miłości i życia nie nauczą broszurki o sztuce kochania. Seks nie wyczerpuje powołania małżeńskiego. Nie usprawiedliwiajmy dzieci i wnuków brakiem czasu na przygotowanie do małżeństwa. – Nie gniewaj się babciu na ks. proboszcza, który nie załatwił sprawy po myśli wnuka. Zadzwonił i prosił o metrykę urodzenia,

bo nie ma czasu oraz o rezerwację dnia ślubu, bo przyjedzie na kilka dni, by odbyć wesele. On jest tak bardzo zapracowany, mówiła kochająca babcia. Katechizm KK uczy, że *sprawą pierwszorzędnej wagi jest przygotowanie do małżeństwa.* Dzisiejsza ewangelia ukazuje zagrożenia czyhające na Świętą Rodzinę. Kto by pomyślał, że po wizycie znamienitych, bogatych gości z dalekiego wschodu, Józef musi uciekać z Jezusem do Egiptu. Józef, jako cień Ojca ratuje Jezusa przed śmiercią, którą niesie Herod. Święty Józefie, co nam chcesz powiedzieć zabierając w daleką drogę Jezusa i Maryję? – Chcę dziś powiedzieć ojcom rodzin, że na nich spoczywa obowiązek obrony dzieci i żony. Kto będzie bronił życia, gdy kobiety jednoczą się w feministyczne organizacje, by wyzwolić się z macierzyństwa, by mieć swobodę usuwania ciąży? Kto będzie bronił życia, gdy szeregi współczesnych ?Herodów i Herodiad? gardzi życiem dziecięcia? Ten obowiązek spoczywa na was ojcowie. – Święty Józef mówi: Ojcowie! Stańcie w jednym szeregu, by bronić rodziny. Ojcowie wszystkich rodzin sakramentalnych i bez sakramentu! Stańcie razem w obronie rodziny przed współczesnym ?Herodem?, który nosi imię ideologia *Gender*. Święty Józef wraz z Maryją bronią Jezusa przed szalonym Herodem. Rodzice! Brońcie dzieci przed okrutnym współczesnym ?Herodem?. Macie do tego prawo! Kto daje dzieciom jeść? Partia? Koalicja? Kto kupuje ubrania? Ministerstwo? Kto kupuje książki, pomoce naukowe? Dziennikarze, lobbyści? Kto płaci w Polsce podatki? Czy niewierzący obywatele? Kto jest pracodawcą w szkole podstawowej, w gimnazjach, liceach? Czy nie wójtowie, burmistrzowie, prezydenci? Czy nie są ojcami i matkami? Naśladujcie św. Józefa. Gdy obronicie rodzinę, obronicie Ojczyznę, obronicie Betlejem, gdzie narodził się Bóg ? Człowiek.

(Wyjątki z Listu Biskupa Kazimierza Ryczana)

Plan wizyty duszpasterskiej – 2014 rok

***Rozpoczynamy**: w tygodniu o godz.15:00, w sobotę o godz.10:00*

Data	Ulice	Miejsce rozpoczęcia
04.01.2014 Sobota	**KRZANOWICE** ul. Armii Ludowej	1. Od Kępy, 2. Od Kępy,
07.01.2014 Wtorek	**KRZANOWICE** ul. Polna, Luboszycka, Górna, Słoneczna, Morcinka, Łąkowa, Miła, Kwiatowa, Moniuszki, Stara Droga.	1. od ul.Polnej 2. od ul. Stara Droga
08.01.2014 Środa	**BORKI** ul. Boczna, Opolska, Kolejowa, Słowackiego	Od. ul. Bocznej Od ul. Słowackiego
09.01.2014 Czwartek	**BORKI** ul. Nowa, Łąkowa, Obrońców Pokoju, św. Anny	ul. Nowa od ul. Opolskiej ul. Obr. Pokoju od ul. Polnej
10.01.2014 Piątek	**BORKI** ul. Polna, Lompy, św. Jana	1. ul. Polna od ul. Obr. Pokoju. 2. ul. Św. Jana od ul. Obr. Pokoju
13.01.2014 Poniedziałek	**BORKI** ul. Szkolna, Jasna, Parkowa, Wesoła, Struga	ul. Szkolna od torów ul. Struga od ul. Opolskiej
14.01.2014 Wtorek	**WRÓBLIN** ul. Sobieskiego ? nr. nieparzyste Wróblińska, Grodzka	1. od Opola 2. od Czarnowąs

15.01.2014 Środa	**WRÓBLIN** ul. Sobieskiego nr ? parzyste, Wiankowa, Osadnicza, Warsztatowa	ul. Sobieskiego od Opola od ul. Warsztatowej
16.01.2014 Czwartek	**WRÓBLIN** ul. Sołtysów	od ul. Sobieskiego od ul. Gminnej
17.01.2014 Piątek	**WRÓBLIN** ul. Czarnowąska, Przyjazna, Domowa, Gminna	ul. Czarnowąska od Krzanowic od ul. Domowej
18.01.2014 Sobota	**WRÓBLIN** ul. Gawędy, Śluza	od Śluzy ul. Gawędy od cmentarza
19.01.2014 Niedziela	KOLĘDA NA ŻYCZENIE godz. 14:00	